

Jeb Bush nie wyklucza powrotu do tortur

31 sierpnia 2015

W przypadku objęcia urzędu prezydenta Jeb Bush, brat George'a W. Busha, nie wyklucza wznowienia stosowania tortur w trakcie przesłuchań.

Na spotkaniu z grupą Republikanów w Iowa, Jeb Bush, potencjalny kandydat na prezydenta z ramienia tej partii, został zapytany o utrzymanie w mocy dekretu prezydenta Barack'a Obamy zakazującego stosowania brutalnych metod w trakcie przesłuchań. polityk odpowiedział, że: „nie chce w tej chwili składać generalnej i ostatecznej deklaracji w tej sprawie”.

Jeb Bush stwierdził, że generalnie stosowanie tortur jest „niewłaściwe”. Dodał jednak, że według niego takie metody sprawdzają się w działaniach wywiadowczych, a zatem mogą istnieć sytuacje, w których brutalność jest akceptowalna w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. „Dlatego nie mówię, że w każdych warunkach, czy w każdym z możliwych scenariuszy, powinno się ich zakazać” – powiedział Bush.

W zeszłym roku amerykańska Izba Senatu opublikowała raport dotyczący stosowania tortur. We wnioskach napisano, że wykorzystując tego typu metody nie uzyskano żadnych informacji, które ratowałyby ludzkie życie. Dodano, że stosowane techniki były znacznie bardziej brutalne, niż pierwotnie przypuszczano.

W raporcie ujawniono, że CIA stosowała m.in. w przypadku co najmniej pięciu więźniów wymuszone wlewy doodbytnicze, a także kąpiele w lodzie czy pozbawienie snu w pozycji stojącej do nawet 66 godzin. Jeden przypadek szczególnie zaniepokoił ówczesnego prezydenta George'a W. Bush'a, w którym to zatrzymany wisiał na łańcuchu przymocowanym do sufitu ubrany

jedynie w pieluchę.

Okazało się także, że CIA kłamało w sprawie lokalizacji i częstotliwości stosowania tortur, a także w ocenie ich skuteczności.

Tłumaczenie: Xebola

Źródło oryginalne: Mirror.co.uk

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net

OD TŁUMACZA

Ze swojej strony dodam, że wiadomym jest, iż Polska jest „najlepszym przyjacielem” Wielkiego Brata zza oceanu. Stąd kurs obrany przez osobę piastującą najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych bezpośrednio wpływa na kształt polityki prowadzonej przez naszych rządzących. W przyszłorocznych wyborach o fotel prezydenta z ramienia Demokratów, oprócz Hilary Clinton, ubiega się mało znany w Polsce senator Bernie Sanders. Pokładam w tym polityku ogromne nadzieje. Chcąc przybliżyć Wam jego sylwetkę przytoczę poniżej kilka z jego najważniejszych postulatów.

Przede wszystkim Sanders od lat żąda zakończenia rządów korporacji i bankowej finansjery w Ameryce. Obecny system polityczny w Stanach Zjednoczonych umożliwia sponsorowanie kampanii wyborczych przez biznesmenów, którzy następnie wymuszają na „kupionych” w ten sposób politykach tworzenie prawa, w którym bogaci stają się jeszcze bogatsi kosztem biednych, którzy stają się coraz biedniejsi. Według Sandersa amerykańska demokracja przepoczwarza się w oligarchię, gdzie kilku bogatych rządzi milionami biednych, przy czym ci pierwsi są wciąż nienasyчени chcąc więcej i więcej i więcej. Przeciętny Amerykanin pracuje coraz dłużej, ale otrzymuje za swoją pracę coraz mniejsze wynagrodzenie.

Ponadto Sanders:

– żąda ujawnienia tajnych informacji związanych z traktatami

„handlowymi” takimi jak TTIP,

– od lat postuluje, by pieniądze amerykańskich podatników zamiast na wojny (był m.in. przeciwnikiem inwazji na Irak) przeznaczyć na system edukacji i opiekę zdrowotną,

– chce ograniczyć władzę i bezkarność amerykańskich służb wywiadowczych,

– oczywistym jest dla niego, że Amerykanie powinni mieć prawo wiedzieć, czy jedzą GMO – wspiera gospodarstwa rodzinne kosztem rolnictwa wielkotowarowego,

– nie zmienia swoich poglądów tuż przed wyborami. A tym, którzy są zniechęceni patrząc na to, co się dookoła nich wyrabia mówi: „Tego właśnie władza i bogaci tego świata chcą: byś był tak zniechęcony patrząc na to co się dzieje i czuł taką bezsilność, że nie będziesz próbował niczego zmieniać. A to nieprawda – mamy wpływ na to, jak wygląda rzeczywistość wokół nas.”